

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie miesięcznie 45.000 Mk.,
z dostawą do domu 50.000 Mk., na
prowinie 50.000 Mk., za granicą
70.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski.

2000 Mk.

Redakcja i Administracja
Lwów, Sykatuska 1. 21.
Tel. Nr. 21.

NAKŁ.: LUD. SPOŁOZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176

REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Bierność rządu wobec drożyzny.

U kresu wytrzymałości.

Główny Urząd Statystyczny, dokonawszy obliczeń plonu najważniejszych roślin zbożowych, stwierdził znakomity urodzaj w porównaniu z latami ubiegłymi, wzrosła też w roku bieżącym wydajność powierzchni upraw tak że nie tylko powinno być w zupełności pokryte zapotrzebowanie żywnościowe ludności całego państwa aż do następnych zbiorów ale pozostaje nadwyżka minimalna 189.630 wagonów zbóż chlebowych.

Oto suche cyfry urzędowe, które wobec szalejących dzisiaj orgii drożyznianych brzmią jak najbardziej namiętny akt oskarżenia. Wymowa tych cyfr piętnuje tych, którzy chwyciwszy skwapliwie ster państwa w łapczywe dłonie nie chcą czy też nie umieją okiełzać potwornej jrydry, zagrażającej zagładą klasie robotniczej i pracującej, z wynajmu swojej pracy żyjącej inteligencji.

W wielkich miejskich skupieniach, w osrodkach przemysłowych dzieją się rzeczy niepokojące. Proletariusz-najmota stanawszy wobec takiej grozy położenia, że tygodniowy zarobek nie jest w stanie zapewnić jemu i rodzinie utrzymania jednego dnia popada w rozpacz objawiająca się bądź to w beznadziejnej bierności bądź też w nagłych i bezplanowych wybuchach.

Te ostatnie wypadki są jeszcze bardzo rzadkie ale są i widać jak pod maską pozorowanej rezygnacji czai się żal, rozpacz i wściekłość.

A kto zna psychologię mas ten zrozumie jak łatwym jest przejście od tych niepokojących uczuć do wyładowania ich w formie dla nikogo chyba niepożądanego.

Robotnik, głodujący inteligent ścierpił już wiele i przetrzymał. Zacisnąwszy zęby dawał przykłady heroicznej wytrzymałości wtedy, kiedy widział, że nędza i niedostatki płynęły z przyczyn niezależnych od takiej czy innej gospodarki. Inne to bowiem czasy, kiedy obłędnie lub wojna pustosząc ludzki dobytek i mienie sprowadzała do jednego mianownika zapotrzebowania różnych klas społecznych a inne to czasy kiedy wokół zboża i innych produktów podostatkami. Tem większe wtedy rozgoryczenie kiedy się widzi, że z nędzy szerokich mas realizują się miliardowe fortuny paskarzy pośredników i producentów.

Producent, obszarnek i kapitalista zdaje się lekceważyć gromadzące się w nieboskłonach gromy gniewu ludowego. Owładnięty parlamentem mając na swoje usługi wojsko, policję i biurokrację zapominają nasze warstwy obszarńczo-kapitalistyczne, że byt swój oparły na bardzo kruchych podstawach. Psychologiczne nastroje, utrudniające dzisiaj użycie siły mającej służyć dla obrony całości i demokratycznych instytucji, do obrony interesów pp. obszarników, przemysłowców i wzbogaconych, pod komendą Witosa idących na wygłodzenie miast, chłopów. Po za tem w tych warstwach zwłaszcza wśród inteligentów pod wpływem szarej nędzy codzien-

nego życia coraz szerzej budzi się przeświadczenie, że polityka dzisiejszych gospodarzy państwa nie tylko naigrawa się z nędzy i upośledzenia materialnego swoich własnych funkcjonariuszy ale i państwo całe zawlec może ku zgubie.

Dzisiejszych stosunków nie mających analogii w dotychczasowym istnieniu państwa nie wytłumaczy żaden argument, zaczerpnięty z arsenału wyborczej sofistery. Obalono rząd Sikorskiego obiecując, że rząd parlamentarny narodowej większości dokona gruntownej sanacji stosunków. Stwierdzić trzeba, że opozycja wobec rządu Chjeno-Piasta nie dotyczyła nigdy planów sanacji skarbu i naprawy finansów.

Prawica chwyciła władzę bez najmniejszej troski o odpowiedzialność za skutki rządzenia a w pierwszej mierze dla zadośćuczynienia swoim klasowym, partyjnym i osobistym interesom i oto skutek tego to dzisiejsza beznadziejna sytuacja wewnętrzna. Spadek pieniądza i drożyzna skacząca z dnia na dzień milowymi skokami bez przeszkód i hamulca.

Mężowie stanu, ekonomiści i bankierzy z pod znaku społecznej i politycznej reakcji twierdzili zawsze, że ciężkie położenie Polski pozostaje w nierozłącznym związku z niedorozwojem naszej produkcji rolnej i małej wydajności pracy robotnika. I oto los chciał, że w okresie rządów tejże prawicy urzędowe biura statystyczne stwierdziły, że produkcja rolna o kilkanaście milionów cetnarów przerosła zapotrzebowanie. Taż sama statystyka stwierdza, że dzięki, przeważnie lichu opłacanej, pracy robotnika roz-

wój produkcji przemysłowej był faktem naderzającym w oczy. Odłudowa kraju postąpiła była przed okresem błogosławionych rządów „rodzennej większości” ogromnie naprzód a wywóz towarów wzmożił się był tak pomyślnie, że akuratnie rok temu wstecz - wedle Głównego Urzędu Statystycznego wywóz przewyższał dowóz, a połowe wyroby wywozu przedstawiały 54 proc. całego wywozu, objaw bezwarunkowo pomyślny, który powinien był dodatnio wpłynąć na kurs pieniądza.

Bilans gospodarki sukcesorów rządu p. Sikorskiego jest więcej jak fatalny i dlatego ustalanie odpowiedzialności będzie rzeczą wskazaną i pouczającą.

A kiedy na barki mas spada ciężar za ciężarem, kiedy uchwalone podatki nie są w stanie wypełnić dziur w biliony sięgający budżetu, reakcja kapitalistyczna i obszarńcza dalej usiłują zerwać na organizmie społecznym.

Dla uspokojenia ludności robotniczej i mieszkanców miast postanowiono kontynuować komisarjat do walki z drożyzną, dla dogodzenia zaś „znachorom” od poprawy skarbu: komisarjat oszczędnościowy.

Przy świeczce, która miała rozpalic nadzieje, że rząd aczkolwiek chjeno-piastowy nie będzie tolerował paskarstwa, podbijania cen, spekulacji i lichwy nie zapomniano jednak o ogonku dla kapitalistycznego djabła.

Pan komisarz Bajda akcję antydrożyznaną rozpoczął od wyrobienia kredytów dla obszarów-ziemiaków w formie zaliczek na zboże a p. Moskałewski od... stworzenia szeregu komisji oszczędnościowych.

Zaprawdę niewiadomo czy większym jest cynizm czy nieudolność...

Trwałość ententy zachwiana.

Zaniepokojenie w Anglii.

LONDYN, 20. sierpnia. B. minister spraw zagr. Chamberlain wygłosił w Birmingham mowę, w której krytykując obecny gabinet, oświadczył, że ententa jest obecnie poważnie zachwiana i przez niezręczność w dalszych rokowaniach mogłaby być zerwana. W tym wypadku zmarnowanoby wyniki 13 lat pracy w czasie której osiągnięto zbliżenie.

LONDYN, 20. sierpnia. (Pat.) Lord Nothermere brat zmarłego lorda Nordelifa, obecny właściciel „Daily Mail” ogłosił w „Sunday Pictorial” artykuł, w którym oświadcza się za

potrzebę utrzymania przyjaźni angielsko-francuskiej, gdyż potrzebna ona jest w obecnych warunkach. W dalszym ciągu artykuł stwierdza, że gdy z jednej strony Francja stoi na czele koalicji do której należą Belgja, Polska, Rumunia, Jugosławja i Czechosłowacja, to z drugiej strony wątpliwem jest czy Anglja w razie potrzeby mogłaby utworzyć tego rodzaju koalicję. Niepewne są nawet Niemcy w razie ewentualnego konfliktu z Francją ponieważ nie zrozumiałyby dlaczego ma się popierać Niemców po 5 latach wojny światowej.

Prowokowanie urzędników.

Wyplata 32 proc. dodatku za sierpień.

WARSZAWA, 20. sierpnia. (tel. wł.) Rada ministrów uchwaliła wypłacić natychmiast 32 procent dodatku wyrównawczego do dodatku drożyznianego za sierpień b. r.

Na 1. września b. r. otrzymają pracownicy państwowi płacę sierpniową z dodaniem 90 proc. się wypłacić.

32 procentowy dodatek za pierwszą połowę sierpnia uważają funkcjonariusze państwowi za prowokację, albowiem wzrost cen w stosunku do lipca wynosił w tym okresie przeszło 100 proc., a w drugiej połowie sierpnia ponad 200 proc. t. j. 58 proc. już wypłacone i 32 proc. mające

Dziś i jutro
po raz ostatni
w „APOLLO“

U progu hańby

niebawem dramat.

Premier francuski o sytuacji.

PARYŻ. 20. sierpnia. (Pat.) Poincaré przemawiając w Carleville na uroczystości odsłonięcia pomnika ku czci poległych, wspominał, że zwycięstwo, odniesione w r. 1918, to dzieło sprzymierzeńców, tak jednomyślnie, iż zdawało się, że zakończy ono również dzieło pokoju po czasie wojny. Jeżeli wspólnie opracowaliśmy traktaty i stworzyliśmy nową mapę Europy, to powinniśmy wspólnie zapobiec nowemu niebezpieczeństwu. Opinia publiczna narodu powinna oprzeć się problemom egoistycznym, które rezerwować chcą jednemu sprzymierzeńców. Anglia myli się, przypisując bezrobocie w Anglii okupacji Zagłębia Ruhry. Zamiast dyskutować o legalności praktykowanych przez nas zasad, należy raczej szukać praktycznego sposobu rozwiązania sprawy. Je-

dynie pokój oparty na trwałych podstawach może przywrócić ekonomiczną równowagę Europy. Taki pokój wymaga lojalnego wykonania traktatu. Francja nie żąda niczego ponadto, ani też Anglia nie może chcieć czegoś innego. Wobec tego powinniśmy się byli porozumieć. Zagranica zaczyna już lepiej rozumieć sens naszych intencji; zaczyna już znajdować śmieszności oskarżenia nas o imperjalizm. Stresemann zarzuca nam, jakobyśmy prowokowali Niemcy. Lecz wyzwanie wychodzi od tego, który z własnej winy stał się niewypłacalnym. Jeżeli nikt ze sprzymierzeńców w r. 1914 nie kwestjonował naszego prawa do Alzacji i Lotaryngji, to stało się to dlatego, że nikt od r. 1870, nie aprobował tej niesprawiedliwości.

Odbudowa gospodarcza Rosji.

MOSKWA. 20. sierpnia. (Pat.) Tutejsze biuro kooperatywy Rosji sowieckiej, które rozpoczęło swą pracę roku zeszłego wykazało do 1. stycznia 21.000 funtów szterlingów strat. W roku 1922 wywieziono z Niemiec do Rosji sowieckiej samochodów, farb anilinowych, maszyn i narzędzi rolniczych na sumę 102.000 funtów szterl.

Równocześnie odbywała się wysyłka surowców z Rosji sowieckiej do Niemiec. Ilość sowieckiego eksportu z Niemiec wynosiła 6.000 ton, wartości 426.000 funtów szterlingów, z czego jednak udało się wywieźć 1.460 ton, a reszta pozostała na składach.

SOWIETY BOJKOTUJĄ FINLANDJĘ.

RYGA. 20. sierpnia. (Pat.) Z inicjatywy komunistów rosyjskich propaguje partia komunistów w Skandynawji bojkot Finlandji, jako odpowiedź na ostatnie represje rządu finlandzkiego wobec komunistów. Komuniści szwedzcy starają się skłonić robotników do uniemożliwienia wszelkich transportów do Finlandji.

RYGA. 20. sierpnia. (Pat.) Moskiewski Komitet Wykonawczy III. Międzynarodówki wydał oświadczenie p. t.: „Przeciw z rządem białogwardystów w Finlandji. Odezwa przyrzeka poparcie bolszewikom finlandzkim aż do zupełnego zwycięstwa pracy nad kapitałem.“

KŁĘSKA HISZPANJI W MANILLI.

MADRYT. 20. sierpnia. (Pat.) Urzędowy komunikat donosi, że zacięty opór powstańców zmusił oddziały hiszpańskie, operujące w rejonie Manilli, do cofnięcia się. Hiszpanie mają 12 oficerów zabitych, w tym 1 podpułkownik, oraz 221 żołnierzy zabitych i rannych, w tym 81 krajowców. Wysoki komisarz Manilli wezwał wszystkich wojskowych, będących na urlopie. Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wojskowych oświadczył, że operacje będą kontynuowane.

MADRYT. 20. sierpnia. (Pat.) Urzędowo donoszą z Manilli o bardzo krwawej potyczce, jaka miała miejsce wczoraj w Tiffi Ascar. Bliższych szczegółów dotąd brak.

KONGRES ANTIKOKHOLICZNY W KOPENHAADZE.

WARSZAWA. 20. sierpnia. (Pat.) „Kurjer Polski“ donosi: Dr. Rafał Radziwiłowicz wyjechał jako delegat rządu na międzynarodowy kongres antyalkoholyczny w Kopenhadze.

96 biljonów mk. dla funkcjonarjuszów państw. w Niemczech.

BERLIN 20. sierpnia. Komisja budżetowa Reichstagu uchwaliła podwyżkę płac dla funkcjonarjuszów państwowych. Podwyżka ta, oparta na porozumieniu między organizacjami pracowników a ministerstwem skarbu, wymagać będzie wydatku 96 biljonów mk.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA W NIEMCZECH.

BERLIN. 20. sierpnia. (Pat.) W ciągu ostatniego tygodnia, do 17. b. m. wzrosły koszty utrzymania w Niemczech o 148'8 proc. Wskaźnik ten, w porównaniu z cenami przedwojennymi, wyraża się cyfrą 439.990.

BILET TRAMWAJOWY W BERLINIE 200.000 MAREK.

BERLIN. 20. sierpnia. (Pat.) Miejskie koleje elektryczne podwyższyły ceny biletów tramwajowych z 50.000 na 200.000 mk. Jeden metr sześcienny gazu podwyższono z 60.000 na 200.000 marek.

KRYZYS W PRZEMYSŁE SASKIM.

WIEDEN. 20. sierpnia. (AW). Według „N. Fr. Presse“ przemysł saski przechodzi obecnie ciężki kryzys. Powodem jest podwyżka taryfy kolejowej oraz wynagrodzeń robotniczych. Przemysł metalowy musiał ograniczyć produkcję. Niektóre zakłady zwolniły 25 proc. robotników. W ciężkiej sytuacji znajduje się również przemysł tekstylny, w którym zaprowadzono 24 do 30 godzinny tydzień pracy.

NAPAD BANDYCKI NA CZECHÓW W ROSJI.

MOSKWA. 20. sierpnia. (A. W.) 16. b. m. na pociąg osobowy Mińsk — Moskwa, wiozący grupę przemysłowców czeskich, udających się z eksponatami na wystawę do Moskwy dokonano napadu bandyckiego koło Smoleńska. Podróżni zostali całkowicie ograbieni. Śledztwo nie wykryło dotąd winnych.

URTON SINCLAIR.

27)

100%

Historja patryoty.

Tłumaczyła z angielskiego
dr. FELICJA NOSSIG
(Ciąg dalszy.).

XXXV.

Kraj przystąpił do wojny. Olbrzymią maszyną militarną zaczęto powoli wprawiać w ruch, społeczeństwo wezbrało falami uczuć. Kongres uchwalił ogromną pożyczkę, zbudowano potężny aparat propagandy, głos mówców czterominutowych rozbrzmiewał od Maine aż do Kalifornji. Piotr czytał co rana „American City Times“, pochłaniał mowy polityków i kazania duchownych, przeglądał karykatury, studiował artykuły wstępne, płonące patryotyzmem. Wszystko to wchłaniał w siebie, a dusza jego przeobrażała się. Dotychczas żył tylko dla siebie, lecz każdy myślący człowiek pewnego dnia poznaje, że nie jest najważniejszą istotą w wszechświecie, ani jedynym celem wszelkiego bytowania. Sumienie często dręczyło Piotra, nieraz wątpił o własnej rzetelności. Podobnie jak każda inna żywa istota potrzebował religij, ideału.

Czerwoni mieli wprawdzie swoją religję, lecz nie podobała się ona Piotrowi. Wydawała mu się zbyt pozioma, wyznawcom jej brak było wdzięku, pozeji i zręczności, którą zresztą nabywa się dopiero ze świadomością potęgi. Poza tem zapal ich był hałaśliwy i przypominał Piotrowi kościół Apostolski. Prócz tego mieli zwy-

czaj podkreślania zawsze ciemnych i brudnych stron życia. Tylko głupiec lubuje się w smutnych, do łez wzruszających opowiadaniach, jeżeli może miast tego rozkoszować się wspaniałością i przepychem świata.

Lecz tu była religja, która odpowiadała Piotrowi. Duchowni w śnieżno-białych szatach głosili kazania w kościołach, gdzie stały złociste ołtarze, kolorowe okna, lśniła się wspaniała harmonja barw. Mężowie stanu, opromienieni aureolą sławy, przechadzali się wśród owacyjnie witających ich mas, magnaci przemysłowi, których nazwiska same posiadały moc cudowną i którzy jednym machnięciem pióra mogli na pustyni wy-czarować miasta, lub zniszczyć je granatami, szli w tym pochodzie, a wraz z nimi redaktorzy i karykaturyści „Times“, dowiecipni, uczeni, mądrzy. Wszyscy ci ludzie nauczyli Piotra religji i ideału, który był dla niego zrozumiałym. Piotr i nadal będzie czynił to samo, co dotychczas czynił, lecz już nie w imieniu Piotra Gudge, mrówki, lecz w imię potężnego narodu o studzięsięciu milionach ludzi, ze swymi beczennymi wspomnieniami przeszłości i bezgranicznymi nadziejami przyszłości; odtąd działać będzie w święte imię patryotyzmu i bardziej jeszcze święte demokracji. Prócz tego — jakież przepyszny zbieg przypadków — wielu przemysłowcy urządzili nowe tajne biuro, z Guffey'em na czele i płacić będą Piotrowi pięćdziesiąt dolarów tygodniowo, jak długo służyć będzie świętej sprawie.

W owym czasie modłą było wśród polityków i mówców prześcigać się w patryotyzmie; Piotr czytał ich słowa, przechowywał je w duchu, aż stały się częścią jego istoty i zdawało mu się, że sam je wymyślił. I z coraz większą chęcią zaczął tej karmy duchowej i znajdował w istocie coraz nową. Wreszcie dusza jego stała się

tlusta i nadęta jak miech. Piotr został patryotą nad patryotami, „nadpatryotą“. Stał się czerwonym, niekrywistym Amerykaninem, meśkim Amerykaninem, stuprocentowym Amerykaninem. Gdyby istniało sto i jeden procent, Piotr stałby się stu i jeden procentowym Amerykaninem. Piotr stał się do tego stopnia prawdziwym Amerykaninem, że widok cudzoziemca podniecał go do bólu. Co się tyczy czerwonych, to przez długi czas nie mógł znaleźć słów, aby wyrazić uczucia, jakie wobec nich żywił. Nakoniec pewien słynny pastor wyręczył go, mówiąc, iż chciałby wszystkich czerwonych umieścić na okrecie o żaglach z ołowiu i kamienia i masztach z kamienia i tym sposobem wysłać ich do piekła.

Dręczyło to Piotra, że nie mógł natychmiast przystąpić do czynu. Ileż dowodów żąda jeszcze tajne biuro? Piotr wciąż nagabywał Mr. Givney'a tem pytaniem i otrzymywał zawsze tę samą odpowiedź: „Tylko bez niecierpliwości. Pobiera pan przecie co tygodnia swoją płacę, o cóż panu idzie właściwie?“

— Nie mogę już słuchać gadaniny tych ludzi — rzekł Piotr — chciałbym im zatkać gęby.

Piotr zaczął postępowanie socjalistów odczuwać jako osobistą obrazę. Wszyscy uważali Piotra za towarzysza i byli nadzwyczajnie uprzejmi dla niego, lecz Piotr wiedział, jakimi oczyma patrzyliby na niego, gdyby znali prawdę i samo wyobrażenie tej pogardy paliło go jak gryząca trucizna. Czasami była mowa o szpiclach i zdracach i wówczas ludzie ci pienili się z wściekłości i wylewali całe potoki obelg, a Piotr każde słowo odnosił do siebie i szalał ze złości. Parło go coś, aby im dać odpowiedź, niecierpliwie oczekiwał dnia, w którym będzie mógł odkryć przyłbicę i czerwonych pobić na głowę.

(C. d. n.)

„HURAGAN“ Część II. i przedostatnia w MARYSIENCE i KOPERNIKU

AMERYKAŃSKI DRAMAT SENZACYJNY w 6 WIELKICH AKTACH P. 1.

NAPOWIETRZNA WALKA i ZATOPIONY SKARB

Piłsudski o oswobodzeniu Wilna.

„Ekspress Poranny“ podaje treść IV. odczytu Piłsudskiego na temat oswobodzenia Wilna. Marsz. Piłsudski poruszył tam zagadnienie sytuacji naczelnego wodza, który jest równocześnie naczelnikiem państwa. Nie może on wtedy wyłącznie myśleć o wojsku i wojnie, ale musi brać pod uwagę również sprawy państwowe, co w dalszej konsekwencji jest równoznaczne z wpływem polityki na sprawy wojenne. Następnie przedstawił marszałek przebieg operacji wojennych. Okres Wielkiej Nocy wybrany został dla zajęcia Wilna dlatego, że między 20. kwietn. a 1. maja wojska niemieckie miały opuścić Grodno, należało więc uprzedzić wojska bolszewickie, które mogłyby kusić się o zaatakowanie Grodna. Marszałek umyślnie oczekiwał Wielkiej Nocy, które to święto pociąga za sobą ferie sejmowe, odbywały się bowiem silnie głosy protestu przeciw odciąganiu wojsk z pod Lwowa. Piłsudski oświadczył, że zapytywał Paderewskiego, jadącego do Paryża, czy wyprawa wileńska

nie pokrzyżuje planów dyplomatycznych w Paryżu i oświadczył, że cofnie się, jeżeli otrzyma z Paryża wystarczające argumenty przeciw wyprawie. „Gdy ułani polscy biwakowali już w Wilnie, — mówił Piłsudski — z Paryża nadeszła depesza odraczająca raczej samą wyprawę“. Wyprawa wileńska miała dla marsz. Piłsudskiego znaczenie egzaminu z naczelnego dowództwa. Inni wojskowi, widząc złe zaopatrzenie żołnierza, nie chcieli brać odpowiedzialności za rozwój wypadków wojennych. „Liżyli z ołówkiem w rękę — mówił Piłsudski — a zapominali, że główną siłą wojskową jest indywidualność poszczególnych dowódców i żołnierzy. W dalszym ciągu podkreślił marsz. Piłsudski zasługi majora Brzozowskiego przy pracach inżyniersko-kolejowych, poczem nazkicował pierwszy początek operacji wileńskich, w których ze strony polskiej brało udział zaledwie 11 batalionów, z bolszewickiej około 32 batalionów.

Walka o teki.

WARSZAWA. 20. sierpnia. (tel. wł.) Ze sfer poselskich dowiadujemy się, że Witos wezwał do siebie Dubanowicza, w celu omówienia z nim sprawy objęcia teki ministerstwa skarbu przez b. ministra skarbu Michałskiego, który jest obecnie członkiem Ch. D.

Jak słychać, wśród Piastowców wiadomość

ta wywołała pewne niezadowolenie, gdyż stronnictwo p. Witos chciałoby widzieć na tem stanowisku p. Byrke, b. ministra skarbu w gabinecie p. Moraczewskiego. Również Związek ludowo-narodowy wolałby mieć na stanowisku Ministra skarbu p. Kucharskiego, obecnego ministra przemysłu i handlu.

Amnestja w Rosji.

MOSKWA. 20. sierpnia. (A. W.) WCIK na pamiątkę utworzenia związku republik sowieckich uchwalili amnestję, obejmującą przestępstwa: dezercji, bezprawnego przekroczenia granicy, nie-

świadomie winnych udziału w działaniach buntowniczych i przeciwstawiających się konfiskacie kosztowności cerkiewnych.

A. CWIKOWSKI — W. RAORT.

Z WŁÓCZĘGI

(Ciąg dalszy).

Wieczorem opuszczamy „Bristol“, (tak się nazywa hotel w którym zamieszkivalismy) i idziemy na kolację do „Złotego Rogu“ (tak się nazywa „pierwszorzędna“ restauracja w Lunińcu), gdyż w „Bristolu“ nie ma tam de hote'u, a jedyna grzeczna kość owinięta starą skarpetką, nazywana przez właściciela „Bristolu“ kotletem ciętym stanowczo nie wystarczała dla dwóch ludzi tęskniących za Lwowem. Idziemy więc pod „Złoty Róg“...

Muszę jeszcze zaznaczyć, że owe górnie brzmiące nazwy hotelu i restauracji są po tylko pięknie brzmiące słowa, gdyż w rzeczywistości są to dwie budy sklecone z desek i belek sosnowych pobite starą blachą, zerwaną z dawnych okopów wojskowych. Umyślnie zaznaczam ten fakt, aby moi wierzyciele nie pomyśleli, że żyję na szerokiej stopie, mieszkając w „Bristolu“ i jadając w „Złotym Rogu“.

O ile chodzi o ścisłość to wcale się nie dziwiłem, że hotel w Lunińcu nazywa się „Bristol“, gdyż jestem już do tego przyzwyczajony, że każdy „Bristol“ jest brudny — ale dlaczego „Złoty Róg“ nazywał się „Złotym Rogiem“, tego już ani rusz wykonać nie mogłem. Może dlatego, że w sali restauracyjnej było ciemno jak w rogu i że wszystko szło tam na wagę złota.

Siedzimy przy stoliku, do którego przywołaliśmy lokajami i zamawiamy kolację. W

„sali“ prawie pełno. Przy rozklekotanym klawikordzie siedzi jakiś brodaty pan w szerokim kołnierzyku i ciasnych spodniach i gra „Wołga Wołga“ w tonacji „Cammeny“ i „Carmen“ w tonacji „Wołgi“...

Przypominam sobie w tej chwili piękną „Carmen“ i idyotycznego brygadiera Don Jose'go i nuncie sobie ów piękny urywek basowy „On brygadjerem był, lecz w pułku tym nie służy“.

— Nie zaczepiaj się z wojskiem! — zauważył mój towarzysz podróży. — Po diabła ci się wplątywać w awanturę!...

Natychmiast urywam pieśń, gdyż muszę mimowoli przyznać rację memu przyjacielowi. „Sala“ jest prawie nabitą przedstawicielami jednego bataljonu 59 pułku stacjonowanego w Lunińcu. Wracają właśnie z festynu, gdzie skakali w workach do mety. Tak przynajmniej zapowiadała lisz, który przeczytałem na dworcu kolejowym wjeżdżając do Lunińca.

Żle jest wczynać awantury z piechotą — pomyślałem sobie — ale jeszcze gorzej z piechotą, która skacze w workach!

Robię więc minę pacyfistyczną, którejby się nie powstydziła Berta Suttner i słucham w skupieniu muzyki.

Przy bocznych stolikach siedzą dygnitarze lunińscy w urzędowych czapkach i rubaszkach rosyjskich (autentyczne). Mówią naturalnie po rosyjsku, jak prawie ogół ludności tego miasteczka. Przed nimi flaszki żytniej Baczewskiego i szklanki z piwa w których ten szlachetny likwor konsumują.

Słychać:

— Zdrowia żelaju Onufryj Pietrowycz!

— Zdrastujcie Nykolka Siemiowycz!

— Uha! Ne mnożko Tadeju Stepanyczu, ne mnożko!

TRZY WIECE POLITYCZNE W WILNIE.

WILNO, 20. sierpnia. (AW). W niedzielę odbyły się tutaj 3 wiece na temat: „Marszałek Piłsudski, a chwila obecna“. Jeden narodowo-bezpartyjny, zwołany został do sali miejskiej, drugi zorganizowany przez P. P. S. odbył się w Domu Robotniczym i trzeci, który urządziło „Wyzwolenie“. Przemawiali posłowie Miedziński, Niedziałkowski i Puławski. Wniesiono rezolucję, wyrażającą uznanie Marszałkowi. Po wiecach odbył się pochód pod mieszkanie marszałka znajdujące się przy ul. Portowej gdzie urządzono Mu owację.

DROŻYŻNA WZROSŁA TYLKO O 53 PROC.?

POZNAN. 20. sierpnia. (Pat.) Komisja dla badania kosztów utrzymania stwierdziła, że koszt utrzymania w Poznaniu od 1. do 15. b. m. wzrósł o 53.05 w stosunku do lipca. Odtąd komisja orzekła badać stosunki drożyzniane dwa razy w miesiącu t. j. 1. i 15. każdego miesiąca.

SPRAWA ŚWIĘTOKRADZTWA W GNIEZNE.

POZNAN. 20. sierpnia. (Pat.) „Kurjer Poznański“ donosi, że władze policyjne, które prowadziły dotychczas śledztwo w sprawie kradzieży, dokonanych w skarbcu katedry w gnieźnie, postanowiły zakończyć dochodzenia i przekazać sędziemu śledczemu podejrzanych o tę kradzież Gozdowskiego i jego żonę.

CENY W GDAŃSKU.

GDAŃSK, 20. sierpnia. (Pat.). Od 22-go b. m. podwyższa się dziesięciokrotnie opłaty kolejowe na terenie w. m. Gdańska. Ceny z dnia 1. sierpnia br. będą służyły za podstawę do obliczenia nowej taryfy, osobowej i towarowej. Równocześnie podwyższa się ceny biletów tramwajowych. Pojedynczy przejazd do Wrzeszcza kosztować będzie 100.000 mk.

GDAŃSK, 20. sierpnia. (Pat.). Z dniem 18-go b. m. wchodzi w Gdańsku w życie nowa taryfa pocztowa, według której opłaty będą pobierane na zasadzie kursu dolara w markach niemieckich.

DZUMA W KONSTANTYNOPOLU.

LONDYN, 20. sierpnia. (Pat.). Jak donoszą z Konstantynopola, w mieście zdarzyło się kilka wypadków dzumy. Władze zarządziły wszelkie środki ostrożności.

— Stanisław Hilarowych udrał! Wot kaki chytiryj chałastoj!...

Panowie w rubaszkach przepijają do siebie aż miło.

Na nas patrzą wszyscy z podelbą i wyraźnie czytamy w ich oczach: „Czort was tu nadali!“

— Ot pewnie jakieś „palaki“ z gubernji! — myślą sobie. — Pewno to starosty na rewizję lub szpiony celne z Warszawy...

Udajemy, że zajęci jesteśmy spożywaniem przysmarzonej ceraty, którą nam podano jak „rozbratel z cebulą“ i popijamy piwo pińskie przypominające smakiem ocet, w którym rozpuszczono nieco cykorji i tłuczonej cegły.

Lampa naftowa zawieszona u pułapu tak melancholijnie kopci, że czuję jak mimowolnie wpadam w ów znany mi dobrze trans sentymentalności, w którym zdolny nawet się stać do napisania lirycznego wiersza...

— Chodźmy! — wołam do mego towarzysza. — Chodźmy!

— Placić! — woła mój towarzysz.

— Jej Bohu, Palaki! — wołają zdumieni goście przy stolikach.

Wobec odkrycia naszego incognito poczuwa się pan przy klawikordzie do milego obowiązku zagrania nam czegoś patryjotycznego i po chwili płynnie pod okopcony sufit przepiękna, i drogi naszemu sercu pieśń: „Maruszo, moja Maruszo, pójdź sean do mnie na hruszku“.

Czuje jak lzy wzruszenia napływają mi do oczu, gdy płacimy za kolację cenę, za którą w Warszawie byłibyśmy przez płatniczego zamianowani conajmniej hrabiami i wychodzimy na ulicę.

Na dworze była cudna, granatowa noc.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 21 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Wtorek o g. 7:30 „Płomień“ (50 proc. zniżki).
Środa o g. 7:30 „Romans“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Wtorek i środa Teatr zamknięty.

Teatr Nowości do końca sierpnia zamknięty.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiełłońska 11.

Wtorek o g. 7:30 „Bar Kochba“.
Środa o g. 7:30 „Biała niewolnica“.
Czwartek o g. 7:30 „Czasy Mesjaszowe“.

„ROMANS“ SHELTONA. (Efektowna ta sztuka, w której Solska na wszystkich scenach świeciła olbrzymie tryumfy grana będzie dwa razy t. j. w środę i we czwartek.

„TRAGEDJA DZIECI“. Potężne dzieło Schönherrera, największa atrakcja ubiegłego sezonu powtórzone będzie tylko kilka razy w Teatrze Małym. Pierwsze przedstawienie odbędzie się we czwartek 23. bm. z pp. Justjanem, Romanówną i Dębicką. P. Justjan przenosi się jak wiadomo do Warszawy. Przedstawienia więc będą ostatnie z artystą, tym w roli brata starszego w tragedji Schenhörrowskiej.

ZAPOWIEDZ REKWIZYCJI MIESZKAŃ. Magistrat podał do publicznej wiadomości, że nie wolno używać mieszkań na fabryki, warsztaty, sklepy, banki i t. p. Zajmowane będą mieszkania stojące pusto przez przeciąg 8 dni, używane na składy towarów, sprzętów domowych, będących nawet pod dozorem, lecz dostatecznie użytkowane. Mieszkania z ilością 6 pokoi będą zajęte, jeżeli ilość ich przekracza o 1 pokój ilość mieszkańców i t. d. Mieszkania nie można odstępować w całości lub częściowo osobom trzecim. Mieszkania wolne należy zgłaszać do Magistratu. Zgłoszenia są wolne od opłaty stempowej. Rozporządzenie to zostało rozlepione w mieście.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Wczoraj panowała tendencja zniżkowa. W Zurichu wczoraj płacono marki polskie 0.0023, marki niem. 0.00014, kor. austr. 0.0073 i trzy czwarte.

W wolnym obrocie we Lwowie wczoraj płacono: dolary do 271.000, dol. kanad. do 243.000, korony czeskie do 7.600, franki fr. do 14.800, złote 20 kor. do 1.100.000, srebrne do 19.000 mk.

Na giełdzie oficjalnej płacono f. szterlingi 1.225.000, franki szwajc. 49.000, kor. austr. 3.88, kor. czeskie 8.000, marki niem. 0.07 mk.

Akcje przemysłowe płacono: Chłoborów 1,250.000, Cegielski 170 tys., Cmielów 220, Gafota 43, Oikos 706, Parowozy 140, Polska Nafta 135, Rakszawa 620, Siersza elektr. 70, Tesp. 1,325.000, Zieleniewski 1,875.000 mk.

BEZPŁATNI CZYTELNICY „DZIENNIKA LUDOWEGO“ NA POCZCIE. Przedwczoraj wysłano do sanatorium w Szkle pewną ilość egzemplarzy naszego pisma, z czego przepadło na pocztę 2 egzemplarze. Stwierdził to sam ekspedytor, który bawił w tej miejscowości. Zapewne dyrekcja poczt zaradzi w tej sprawie.

Z KŁOPOTÓW CZARNEJ GIELDY. Posturkowi policji wczoraj przytrzymali w zaułkach czarnej giełdy kilku waluciarzy. Między innymi znaleziono podczas rewizji przy Mojżeszu Bartfeldzie 100 dolarów, przy Wolfie Turteltaubie 30 dol., przy Judzie Mantlu bony na 3,500.000 marek i przy Meschulemie Neumanie milion marek niemieckich. Pieniądze te i bony zdeponowano w policji.

PODRZUCONE NIEMOWLĘ. W krzakach przy ul. Głowińskiego, służący kliniki dziecięcej L. Małaczyński w ub. sobotę wieczorem znalazł podrzucone niemowlę zawinięte w poduszkę. Dzieckiem zaopiekował się komisarjat IV. dzielnicy, zaś za matką niemowlęcia poszukuje policja.

Z KRONIKI POŻARNEJ. W ub. niedzielę nad ranem w realności przy ul. Furmańskiej pod 1. 5, zaczął płonąć sufit na II. piętrze. Straż pożar-

na ogień zlokalizowała i ugasiła. Wczoraj wieczorem w mieszkaniu Anny Zachajko przy ul. Szpitalnej 1. 11 a, poczęła płonąć paczka napełniona gazem węglem a następnie meble. Zawezwana straż pożarna przybyła na miejsce, pożar jednak ugasiłi sąsiedzi, nieobecnej w domu Zachajko.

OKRADZIO Y SENATOR. W pociągu zdążającym z Warszawy do Lwowa w wagonie salonowym jechał między innymi senator Cieski. W okolicy Lublina senator ten stwierdził, iż skradziono mu zarzutkę, większą ilość gotówki w markach polskich i paczkę funtów szterlingów. Powiadomiona o tem policja aresztowała konduktora z tego pociągu Feliksa Wąsowskiego, jako podejrzanego o współudział w kradzieży. Wąsowicz z desperacji chwycił za nóż i dwa razy pchnął się w szyję, raniąc się w tchawicę i mięsień. W celu zapobieżenia dalszym poranieniom policjant skłócił desperata i tak odprowadził go do Pogotowia ratunkowego we Lwowie, gdzie go zaopatrzone.

Zapewne władze skarbowe pociągną do odpowiedzialności właściciela skradzionych funtów szterlingów, których w myśl ustaw których nie można posiadać.

Ustawy winny obowiązywać nawet senatorów z pod zanku „8“.

PSIA PLAGA staje się groźna dla mieszkańców miasta. Na ulicy Zborowskiej 3, psy pewnego rzeźnika rzuciły się na przechodzącą Emilję Piernacką, która strasznie pokąsały i zupodowały na niej ubranie. — Czworonóg Marji Życzynskiej na ulicy Gazowej dotkliwie pokąsał Henię Katz. — Na ulicy Słonecznej została pokąsana Nesia Rothender, zaś inny czworonóg pokąsał Jettę Auerbach.

Do mieszkania Heleny Pańczuk przy ul. Łyczakowskiej 1, 25 przez otwarte okno wpadł zdziczały kot, pobił wazonki z kwiatami i rzucił się na wymienioną, która dotkliwie pokąsał i podrapał. Ofiarom zdziczałych stworzeń udzielony pomocy w Pogotowiu ratunkowym.

ZNALEZIONO I ZGUBIONO. Julian Bułbiak, funkcjonariusz Małopolskiego banku, w bramie realności przy ul. 3-go Maja 1. 10 znalazł milion 800 tysięcy marek, które zdeponował w policji.

Na pocztę przy ul. Supińskiego Józef Silberstein zgubił portfel z miljonem marek i dokumentami. — Agrypina Skimina zgubiła złotą bransoletę z zegarkiem.

Na Walach Hetmańskich znalazł Kazimierz Kłoc torebkę z 1,340.000 Mp., którą zdeponował w policji.

— NAJDELIKATNIEJSZE POTRAWY MACZNE udają się najlepiej przy zastosowaniu „KUNEROLU“.

— NA FUNDUSZ PRAS. „DZIENNIKA LUD.“ złożył ob. A. G. 21.000 mk.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego“, Sykstuska 21/II.

Wiadomości z kraju.

MORDERSTWA W KRAJU. Mieczysław Musiał, rzeźnik z Łobżenicy, zawarł umowę z Jackiem Nebel z Katowic, o dostawę bydła. Onegdaj Nebel przybył do Bydgoszczy i razem z Musiałem udali się w drogę. W lesie koło wsi Dziennej Musiał pałką zamordował Nebła, zrabował mu 100 milionów marek, poczem trupa przysypał piaskiem. Zwłoki zamordowanego przypadkowo odkryto, zbrodniarz zaś zdradził się sam, spłacając swe długie pieniądze zdobyte przez zbrodnie. Policja aresztowała mordercę.

W lesie szczukowińskim, pow. łódzkiego, onegdaj znaleziono zwłoki bandyty Józefa Kowara, którego zamordowali koledzy, prawdopodobnie za złamanie „solidarności“ złodziejskiej, lub na tle podziału łupów.

STRZELAJĄCY KAPITAN W DZIEDZICACH. NA dworcu w Dziedzicach pewien kapitan obraził żonę jakiegoś kolejarza. Gdy ten stanął w obronie żony, kapitan ów pobił go rewolwerem, a następnie postrzelił go w twarz, a drugim strzałem postrzelił w pierś pewnego kupca z Bytomia. Obecni przy tem krwawem zajściu,

zdołali odebrać rewolwer szaleńcowi, poczem wymierzono mu doraźną „karę“. Kapitan ów był praporszczykiem w armji rosyjskiej.

EKSPEDYCJA FILMOWA W ZASADZCE BANDYCKIEJ. Syndykat prasowy polsko-amerykański podjął się imprezy filmowej „Miesiąc w Polsce“. Ekspedycja ta, pod kierownictwem dyr. Strzeleckiego ostatnio udała się na Hucul-Huszczynę. W drodze z Zabiego do Rafajłowej u wejścia do wąwozu została ostrzeżona przez pewnego pastucha słowami: „Was budut były z peredu i z zadu“, co miało oznaczać zasadzkę zastawioną przez zbójów. Słyszac to jadący zdołali zbiec, zdala widząc opryszków z karabinami i granatami ręcznymi.

Powiadomiona o tem policja ustaliła, iż była to szajka pod wodzą Petlurowców Olesiuk i Siszczaka, mająca już na sumieniu niejedno życie i mienie ludzkie. Banda ta oddawna poszukiwana przez policję wymyka się z pościgu przy pomocy sterroryzowanej ludności miejscowej.

„Myśli nowoczesnego Polaka“ czyli aforyzmy życiowe.

Tanie mięso psy jedzą, a człowiek płaci drogo i za psie mięso.

Głupi podatki płaci, a mądry akcje kupuje.

Nie mów: hop! — póki nie znajdziesz mieszkania.

Nie tak wielki mnożnik, jak go piszą.

Człowiekiem jestem i żadne paskowanie nie jest mi obce.

Różne.

KONGRES ORTODOKSÓW ŻYDOWSKICH otwarty został w tych dniach w Wiedniu. Bierze w nim udział 442 osób, z tych 242 z Polski, 55 z Niemiec, 21 z Czechosłowacji, 26 z Rumunii, 8 z Palestyny, 14 z Północnej Ameryki. W programie obrad kongresu znajduje się także problem palestyński.

MILJONOWA KRADZIEŻ W UNIWERSYTECIE. W instytucie fizycznym berlińskiego uniwersytetu skradziono cały zapas żywego srebra i jedną rurkę roentgenowską z platyny wartości kilka miliardów m. niemieckich.

Towarzysze!

Nie wolno uczęszczać do restauracji, kawiarni i fryzjerni, gdzie nie ma „Dziennika Lud“

O. K. R. P. P. S.

NADEŚLANE.

Zawiadamiamy uprzejmie, że od dnia dzisiejszego prowadzimy naszą

Hurtownię tekstylną we Lwowie, przy ul. Lindego L. 2.

Polecamy ze składu i przyjmujemy zamówienia na dostawę na koca białostockie, sukna, zefiry, plusze, aksamity, watę, watalinę, etc.

Z poważaniem
Bracia Finkelstein i Ska
Lwów, Lindego 2.

Piękne słowa o ustaleniu marki i — głód.

„Gazeta Warszawska“ zamieszcza wywiad swego korespondenta na temat stabilizacji marki z dyrektorem dep. finans. min. skarbu Makowieckim, który oświadczył co następuje:

Sytuację na rynku walutowym uważać należy obecnie za opanowaną (?).

Zbliżamy się powoli do momentu trwałej stabilizacji kursu marki. Zapas walut w P. K. K. P. stale się zwiększa. Czarna giełda jest już prawie zlikwidowana.

Dopływ walut do P. K. K. P. ciągle się wzmacnia, z kraju nadchodzą bardzo pomyślne wiadomości o urodzajach, znajdujemy się w przededniu realizacji pożyczki zagranicznej, wreszcie uchwalone przez sejm podatki zapewnią skarbowi środki w ciągu jesieni na pokrycie rozchodów bieżących. Są to oznaki niewątpliwe, że zdążamy ku naprawie.

— Czy katastrofa finansowa Niemiec wpływa na nasz rynek pieniężny?

— Początek ostatniego spadku marki niemieckiej niewątpliwie odbił się niepomyślnie na kursie marki polskiej. Atoli obecnie stwierdzić można prawie zupełne wyemancypowanie się naszego rynku pieniężnego, do czego w znacznym stopniu przyczyniły się ostatnie przepisy o obrocie marką polską zagranicą.

Tak mówi p. Makowiecki. A co mówi rzeczywistość? Marka spada a artykuły żywności skaczą w cenie z godziny na godzinę, 1 kg. kartofli kosztuje 3 tysiące mk., bochenek chleba 11 tys., 1 kg. mięsa 70 tys., 1 kg. smalcu 100 tysięcy! Wzmaga się liczba głodnych, wzmaga się liczba bezrobotnych.

Na rogach ulic widać stojących grupkami ludzi. Z wejrzenia ich wyczytasz, że to są ludzie głodni, pracy szukający.

Głód jest złym doradcą.

III. Targi Wschodnie.

ZBIOROWE WYCIECZKI.

W ostatnich dniach wpłynęły liczne zapowiedzi zbiorowych wycieczek z zagranicy i z kraju na III Targi Wschodnie. Poselstwo polskie w Brukseli zapowiedziało na otwarcie III Targów Wschodnich przybycie delegacji kupiectwa belgijskiego w liczbie 12 członków. Równocześnie został Zarząd Targów Wschodnich oficjalnie zawiadomiony przez Towarzystwo Przyjaciół Francji we Lwowie, że na dnie 7—10. września przyjeżdża na Targi wycieczka francuska profesorów i studentów w liczbie 80 osób.

Z pośród licznie zgłaszających się z prośbą o kwatery polskich wycieczek z prowincji wyróżnia się 45 uczestników licząca grupa wycieczkowa z Grodzka, zorganizowana staraniem grodzieckiego Towarzystwa Kopalń Węgla i Zakładów Przemysłowych.

20 Firm ALGIERSKICH NA III TARGACH WSCHODNICH.

W ramach zbiorowej wystawy grupy francuskiej na III Targach Wschodnich zorganizowała Izba Handlowa w Algierze pododdział algierski, w skład którego wchodzi 20 firm reprezentujących najbardziej charakterystyczne gałęzie eksportowego przemysłu algierskiego. Ekspozycje obejmują: wina algierskie, herbatniki, lity i włókna roślinne, serś kozia, wełnę surową i oczyszczoną, wosk, drzewo korkowe, oliwę, tytoń i papierosy, próbki minerałów.

WIEŻA REKLAMOWA

„Unja“ Zjednoczone fabryki maszyn w Grudziądzu buduje na terenie maszyn III Targów Wschodnich, na wolnym powietrzu, wieżę reklamową żelaznej konstrukcji, 28 m. wysokości, która przedstawiać będzie nowoczesny, niepraktykowany u nas dotąd środek reklamowy w wielkim stylu.

Nieszczęśliwe wypadki, bójk i poranienia.

Marja Szmidł, licząca lat 18, była zatrudniona roznoszeniem ciastek w kawiarni „Europejskiej“. Przedwczoraj na oskarżenie pewnych dziewcząt, policja aresztowała Szmidłównę ze względów sanitarnych. Wymieniona w aresztach policyjnych przy ul. Jachowicza ze zmartwienia spożyła 12 pastylek sublimatowych w zamiarze samobójczym. Zawezwane Pogotowie rat. udzieliło jej pomocy i odwiezło do szpitala, gdzie desperatka wkrótce zmarła.

Denatka przed śmiercią twierdziła, że nieszczęście, zawiści, została oskarżoną przez swe przyjaciółki.

W ubiegłą niedzielę wydalila się z mieszkania p. Müllerów, zamieszkałych przy ul. Sobieskiego pod l. 17 a, ich służąca 42 letnia Marja Chlibczuk, która poprzednio przez pewien czas była leczoną na chorobę umysłową. Wczoraj z rana ujrano ją na dachu wspomnianej realności. Chlibczuk na dachu spędziła noc i nie zdradzała ochoty zejść na ziemię. Wobec tego zawezwano straż pożarną i Pogotowie ratunkowe. Obłąkana nie dawała się ująć strażakom i uciekała przez dachy kilku kamienic. Dopiero sanitariusz Fedak z narażeniem własnego życia przytrzymał ją za rękę nad brzegiem przepaści i zdołał ją sprowadzić na dół, poczem odwieziono ją do szpitala powszechnego.

Wstrząsającej scenie pościgu chorej przypadły się tłumy publiczności.

Józef Kłopot, liczący lat 18, zgłosił się w Pogotowiu ratunkowym z popieczoną twarzą. Uległ on wypadkowi przy grzaniu potrawy przy pomocy benzyny.

Władysław Życzkowski, stolarz, po spożyciu potrawy z grzybów zachorował wśród objawów zatrucia. Pogotowie rat. przeplukało mu żołądek.

Złośliwe psy pokasały Marję Gawlikowską, Jettę Blassberg i Józefa Kolera.

Józef Rosenbaum, zamieszkały na Sygniówece ma dwóch synów Wilhelma i Józefa. Młodzieńcy ci popili się a następnie wyrzadzili ojcu awanturę i powybijali mu okna w mieszkaniu, poczem udali się na odpust w Hodowicach. W drodze powrotnej obaj pobili się ciężko, przyczem Wilhelm zламаł bratu Józefowi rękę.

W nocy zjawił się w Pogotowiu rat. pewien mężczyzna, u którego stwierdzono wstrząs mózgu i rany na głowie. Podał on, iż nazywa się Stefan Batory, zaś pobili go rzekomo Adam Wołński z Zamarstynowa i na dworcu Podzamcze.

Karol Medynski, również się zjawił z licznymi kontuzjami od pobicia. Pobili go Marcin Teciuk, z Hołoska Małego, przy pomocy „orezyka“ od wozu.

Wymienionym udzielono pomocy w Pogotowiu ratunkowym.

Walka o dolary.

Ukraińscy robotnicy z New-Yorku przysłali przez redakcję lwowskiej „Zemli i Woli“ 150 dolarów (suma kilkudziesiąt milionów marek p.) na fundusz „Ridnoi Szkoły“ i ukraińskich inwalidów.

Redakcja tego pisma, otrzymawszy te pieniądze, rozdzieliła je nieco samowolnie, przeznaczając połowę na więźniów a drugą połowę na fundusz wydawniczy „Nowej kultury“, pismo redagowane przez tych samych panów z „Zemli i Woli“.

Wywołało to w świątku lwowskich Ukraińców poważne wzburzenie. „Dito“ pisze o proletariackiej (?) rekwizycji, w słowach pełnych goryczy wymyślając swoim przeciwnikom od „moskiewskich najmitów“ piętnując „grabież ciężko zapracowanych robotniczych pieniędzy i prowokatorskie argumenty“.

Zemla i Wola“ w tym charakterystycznym pojedynku nie pozostaje dłużną ani w doborze słów ani w sposobie argumentacji. W artykule: Wielkim kłamcom z „Difa“ i „Hromadskiego Hołosu“ piszą redaktorzy organu z ul. Ruskiej 3 w taki sposób: „Szkoda papieru panowie redaktorzy z „Hr. Hołosu“ i „Difa“. Wszystko jedno — na wasze ręce nikt nie będzie przysyłać dolarów. A na nasze ręce robotnicy posyłają i nadal będą posyłać a my będziemy tak rozdzielać jak dyktuje interes robotniczego ruchu“. Krótko i węzłowato. Powiedział pan Benet beatus qui tenet.

Zarzuca też „Zemla i Wola“ „kidnyi Szkoły“ i Tow. Ukr. Inwalidów, że są organizacjami kontrrewolucyjnymi czarnosecinnymi.

Byłaby to więc druga rekwizycja młodocianych redaktorów wzmiankowanego pisma.

Najpierw bowiem zarekwiirowano „Zemli i Woli“ podtytuł: Organ ukraińskiej socjalnej demokracji i schowano go do lamusa.

Zadecydowano o tem wbrew decyzji ostatniego zjazdu U. S. D. P., który o zmianie nazwy partii i jej organu niczego nie postanowił.

Europa w cyfrach.

Obecnie statystyczny obraz państw europejskich przedstawia się, jak następujące: Europa liczy ogółem 443 milionów mieszkańców; przed wojną liczyła 467 milionów. Obejmuje ona następujące państwa:

	Powierzchnia (w km. kw.)	Ludność
Rosja	4.131.600	93.135.000
Niemcy	470.200	59.183.000
Anglja	244.000	44.318.000
Francja	551.000	39.402.000
Włochy	312.000	38.836.000
Polska	385.000	27.160.000
Hiszpanja	506.700	21.303.000
Rumunja	294.260	16.262.000
Czechosłowacja	140.500	13.602.000
Jugosławia	249.900	11.917.000
Belgja	30.400	7.462.000
Holandja	34.200	6.865.000
Austria	84.000	6.428.000
Portugalia	99.900	6.428.000
Irlandja	69.400	6.116.000
Bułgarja	103.200	4.861.000
Szwecja	448.300	3.880.000
Szwajcaria	21.500	3.880.000
Finlandja	382.000	3.403.000
Danja	44.400	5.289.000
Grecja	118.700	3.152.000
Norwegja	323.000	2.650.000
Litwa	58.7000	3.580.000
Turcja europejska	24.000	1.500.000
Łotwa	65.800	1.800.000
Estonja	47.600	1.109.000
Albanja	30.800	890.000
Luxemburg	2.600	200.000
Islandja	102.800	95.000

Nadto pod egidą Ligi Narodów znajdują się terytoria: Zagłębia Saary (1.900 klm. i 676.000 ludn.) Wolne m. Gdańsk 1.900 klm. i 357.000 mieszk.) Istnieje także 5 lilipucich państwewek. Rjeka (650000 mieszk.) San-Marino (12.000 mieszk.) Lichtenstein (11.000 m.) Andora (5.500 mieszk.) Wreszcie Gibraltar i Malta są koło niami angielskimi i mają razem 300 klm. kw., oraz 232.000 mieszk.

Sprawy partyjne.

* WIECE I ZGROMADZENIA KOLEJARZY odbędą się: dnia 21-go w Brodach; 25-go w Sołku; 26-go w Rawie Ruskiej; 26-go w Stryju; 27-go w Krasnem; 30-go w Rozwadowie; 31-go w Przeworsku; 1-go września w Jarosławiu; 3-go w Drohobyczu; 6-go w Złoczowie; 7-go w Tarnopolu; 8-go w Podwoleczyskach. Referować będzie wiceprezes Z. Z. K. z Warszawy tow. Maksamin i wiceprezes Z. Z. K. tow. Buczyk. Porządek dzienny: Ustawa uposażeniowa i emerytalna pracowników państwowych i kolejarzy — a stanowisko stronnictw sejmowych i związków. Wezwać na zgromadzenia wszystkich kolejarzy bez względu na przynależność do związku!

Bankructwo chjenu wśród pracowników państwowych.

Nareszcie przejrżeli na oczy i pracownicy państwowi, czyli w 90% „ósemkarze“. Zaledwie po dwóch miesiącach rządów Chjeno - Piasta przekonali się zbyt namacalnie na własnej skórze, że szaleństwem było prześcigać się w okresie wyborów w agitacji na rzecz prawicy wogóle, a endecji w szczególności. Obecny bowiem rząd i większość sejmu, za nim stojąca, gospodarką swoją wprowadziły państwo w stan katastrofy ekonomicznej, rozhuśtały drożynę do panicznych rozmiarów — a o ile chodzi o pracowników państwowych, zgłębiły ich moralnie i materialnie. Moralnie dlatego, iż zabili w pracownikach państwowych jakie takie jeszcze resztki zaufania do rządzącej prawicy, a materialnie... przez dopuszczenie do zaistnienia w państwie wprost rozpaczliwych warunków codziennego życia.

Wszak obecnie pobory miesięczne pracowników państwowego nie pozostają w żadnym stosunku do wysokości drożynianego zalewu. Od 1. sierpnia do teraz, a więc w przeciągu niespełna trzech tygodni podskoczyły ceny najkonieczniejszych artykułów żywności o 150 proc., gdy tymczasem pracownikom państwowym rzuca się na zwalczenie tak nadmiernych różnic w wydatkach aż 57 proc. dodatku na drożynę. A gdzież dalsze 100 procent??

Otóż rząd podobno uchwalili wypłacić pracownikom państw. tytułem dodatku drożynianego coś ponad 30 proc. — ale na Boga, czyż to nie kpiny z głodu i nędzy ludzkiej!? Czyż państwo nie powinno wstydzić się, by jego funkcjonariusze ustawicznie żebrali o pomoc, zmagali się ze skrajnym niedostatkiem, ażeby nie dać im należnego minimum wynagrodzenia, t. j. przynajmniej tyle, ile ze względu na szalejącą drożynę dać się powinno. Trzeba uczciwie ponosić konsekwencje własnej gospodarki. Potrafiło się rozkołysać drożynę pod sufit, niechajże odpowiednio do niej umożliwi się ludziom vegetację. A nie zbywać byle czem i na domiar urabiać pracownikom państwowym markę wiecznie niezadowolonych malkotentów antypaństwowych, politycznie rozagitowanych, stale tylko żądających podwyżek, aby rządowi „narodowemu“ rzucać kłody pod nogi! Doprawdy, to, co owe miarodajne sfery t. zw. „narodowe“ wyprawiają dzisiaj z pracownikami państwowymi, jest poprostu... skandalem! Jest nim tem więcej, ile że przecież obiecywało się funkcjonariuszom państw. w czasie przedwyborczym złote góry — podczas gdy w rzeczy samej dziesiątki tysięcy brzochatych ósemek, wymalowanych dziegiem na murach Miasta - Bohatera, będą świadczyć przez długie lata nie tylko o barbarzyństwie chjeńskim, lecz zarówno o pauperyzmie mózgowym politycznych przewódców chjenu, którzy po dorwaniu się do rządów wpędzili państwo z miejsca w raj bolszewickich stosunków gospodarczych.

A co właściwie robi się z ustawą uposażeniową i emerytalną dla pracowników państwowych?? Pod bezustannym obuchem Centralnego Komitetu pracowników państwowych i lewicy większość rządowa odrzuciwszy wszystkie poprawki C. K. P. P. do obu ustaw, zdecydowała się nareszcie uchwalić prawdziwe pokurcze, by wrzeszczeć w oddanej sobie prasie, że to jej „dzieło“. Ale na tem nie dosyć! Głosowano za ustawą z konieczności jedynie celem złagodzenia oburzenia wyborców, postanawiając poza kulisami zahamować sprawę przez senat. I istotnie odwleczono ostateczne uchwalenie ustawy na nieograniczony czas — a obiegają pogłoski, iż senatowi nie podobało się w ustawie o uposażeniu — między innemi — przeszerogowanie kolejarzy. Innemi słowy: pracownicy państwowi nie mają w dalszym ciągu uregulowanych poborów, dalej nie będą wiedzieć, co się im należy w czynnej służbie i co na wypadek przejścia w stan spoczynku. Niepewność jutra... i tyle! Lecz krzyczy się w niebogłosy o uchwaleniu ustawy uposażeniowej i emerytalnej, które — kto wie kiedy — wejdą w życie. Ot mydli się bezwstydnie oczy największym naprawdę żebrakom!

Faktem jest następnie, że np. ministerstwo kolei żel. wstrzymało samo i poleciło także podwładnym dyrekcjom kolej. zastanowić wszelkie awanse z powodu właśnie mającej wejść w

zastosowanie nowej ustawy uposażeniowej. — A zatem stanęli pracownicy kolejowi na martwym punkcie. Przepadła bowiem nadzieja na dawno zasłużony awans, na „dobrodziejstwa“ zaś ustawy o uposażeniu wypadnie „cierpliwie“ czekać. Złośliwi znowu przebakują, iż wielmoże z ministerstwa kolei żel. przez zazdrość utraci ostatnie awanse, gdyż nie chcieli dopuścić do zrównania się z nim kolegów zawodowych z dyrekcji, dla których w razie awansu ustawa uposażeniowa przewiduje odpowiednie przeszerogowanie wyżej, do wysokości poborów ministerjalnych dygnitarzy. I tak w koło — a ile jeszcze niespodzianek przyniosą do obydwu wspomnianych ustaw „rozporządzenia wykonawcze“!?... Słowem: „błogosławieństwo“ rządów Chjeno - Piasta przeklina dziś prawie każdy pracownik państwowy, były „ósemkowiec“, bo chyba nigdy więcej nie odda głosu na swych największych wrogów, „patriotycznych“ obłudników.

Pod wrażeniem wypadków w Winnikach.

Zbiórówce pielgrzymki ludności, zwłaszcza wiejskiej, do t. zw. miejsc odpustowych należą do bardzo odległej tradycji. Od kilku lat z górą straciły one — co prawda — ogromnie dużo na zewnętrznym uroku, jednakowoż w czasach przedwojennych przedstawiały się pod względem frekwencji osób niejednokrotnie wprost imponująco. W b. Galicji np. śpieszyły owe masy pątników najchętniej do Kalwarii Krakowskiej, Zebrzydowskiej, do Leżajska i t. p., i to często parę razy do roku. Jednych wiodła tam fanatyczna wiara w „cudowność“ danej miejscowości, a względnie danego przedmiotu — drugich prosta ciekawość lub chęć rozmaitości — innych żylka dobrego zarobku — a nie brakło też takich indywidualiów, co to korzystając z natłoku mas, z ich najczęściej obozowego trybu życia w „cudownem“ miejscu dopuszczali się na przybyszach wyzysku, kradzieży i wielu jeszcze niemoralnych występków. Kto wszakże odnosił w pierwszym rzędzie największą korzyść realną z wspomnianych wycieczek?

Oto przede wszystkim dotyczące lokalne kościoły czy klasztory. Te bowiem wyrabiały u siebie przeróżne przedmioty odpustowe, jak obrazki, szkaplerze i t. p., które podczas odpustów w ogromnych ilościach sprzedawano, jako już „poświęcone“, zarabiając na tem duże pieniądze. Poza tem reszcie pątnicze składały własnowolnie w gotówce pewne ofiary na pomyślność klasztorów, nie mówiąc nareszcie o częstych składkach „na tacę“. Jednem słowem: odnośne kościoły i klasztory czerpały z pielgrzymek nieraz olbrzymie dochody.

W dalszym ciągu dnie odpustu były stałe „żniwem“ dla mieszkańców odpustowych miejscowości i okolicy. Robili wówczas znakomite interesy tamtejsi restauratorzy, szynkarze, masarze, szewcy, krawcy i t. d., oraz najrozmaitsi kramikarze na sprzedaży wszelakich przedmiotów dla domowego gospodarstwa, zabawek dziecięcych, obrazków, szkaplerzy i t. p. Sprzedawano tu dalej na szklanki kawę, herbatę, mleko, następnie kwaśne ogórki i różne owoce — tak, iż podczas gdy wewnątrz kościołów odbywały się bezustanne nabożeństwa, na zewnątrz, nieraz tuż za murami kipiało mrowisko ludzkie jednym wrzaskliwym targiem, mieszającym się z ganiem kogutków, trąbek, piszczelek.

Naturalnie wśród owej pstrokacizny odpustowej uwijało się zawsze sporo żandarmów, gdyż kradzieże, opilstwo i bijatyki nie należały na odpustach do rzadkości.

Jakie jednak istotnie ujemne strony posiada masowe pielgrzymowanie do miejsc „cudownych“?

Otóż niewątpliwie podobne wycieczki są połączone z poważną stratą drogiego czasu i narażają na niemałe trudy i niewygody pątników. Wszakże częstokroć po kilkanaście mil pieszo ciągną pielgrzymi, niejednokrotnie na słońcu, nie dośpią, nienależycie się odżywiają w drodze, zapadają na zdrowiu, niszczą ubranie i obuwie, tracą dosyć pieniędzy na podróż i na zbyteczne

Czem jednak Chjena trzyma się dotąd przy „pietywach“? Przeważnie antysemityzmem — i to tak dalece, że o ile by nagle wszyscy „żydzi“ opuścili Polskę, endecja np. z miejsca musiałaby przestać istnieć jako samodzielna partja polityczna. Nie miałaby racji bytu, zabiłaby ją zupełna bezprogramowość tego stronnictwa. Lecz i ów antysemityzm endecji — to jedna wielka błaga, pusty frazes, przewrotny sposób myślenia. Najwięcej bowiem interesów w braterskiej miłości i zgodzie prowadzi z Żydami Chjena, szkalująca stale socjalistów za ich rzekome „służalstwo“ wobec Żydów.

Otóż poznali się wreszcie na farbowanych lisach i pracownicy państwowi, którzy też powinni raz na zawsze dać Chjenie polityczną odprawę. Nie uda się jej tedy w przyszłości zamącić wody, otumanić masy pracowników państwowych faryzeuszowskimi hasłami i tak następnie łowić mandaty. Pracownicy państwowi będą precz pędzić od siebie... zwyczajnych oszustów politycznych.

W samym zaś miejscu „cudownem“ najczęściej nie mają gdzie jako tako wypocząć, lecz śpią po strychach i przeróżnych innych zakamarkach, poniewierają się i męczą, nabawiając się przytem często podejrzanych chorób. W tak łatwiej skłębowanym środowisku ludzkim zbyt trudno jest utrzymać możliwą czystość, zwłaszcza gdy brak ku temu odpowiednich urządzeń.

Piszącemu te słowa opowiadał raz podczas podróży koleją pewien zakonny ksiądz, że po kilkudniowym odpuscie w Kalwarii Krakowskiej w czasie upalnego lata unoszą się w najbliższym otoczeniu klasztoru wręcz nie do zniesienia wyziewy z pozostawionych tam ekskrementów ludzkich i zwierzęcych, z których dopiero nawalny deszcz oczyszcza sąsiedztwo murów klasztornych.

Wreszcie pielgrzymki mas do miejsc „cudownych“ stale powodują za sobą nieszczęśliwe wypadki, jak to ostatnio zdarzyło się w Winnikach. Z powodu tłoczącej się do pociągu ciżby wpadł pod koła zecer K. ze Lwowa i stracił nogę, a kto wie, czy nie życie.

Wobec przedstawionego stanu rzeczy wypadałoby rozważyć, czyby nie należało skierować masowe pielgrzymki do miejsc odpustowych na... właściwe tory, ująć je w odpowiednie ramy porządku.

3 ruchu robotniczego.

§ NA OSTATNIEM POSIEDZENIU O. K. R. zapadła uchwała, ażeby ze względu na poważną sytuację polityczną i drożynianą zarządzić we wszystkich związkach zawodowych Zgromadzenia poufne ze współudziałem tow. posłów.

Zebrania te odbędą się w najbliższym czasie, termin zostanie ogłoszony w naszym piśmie.

§ DYREKCJA POLICJI WE LWOWIE zezwoliła na otwarcie zakładu jeszcze dnia 1. czerwca 1923 r. Sekretariatu Okręgowego Związku Zaw. Robotników Przemysłu Spożywczego, oraz oddział tegoż Zw. Młynarzy, Rynek 1. 20. 1. p.

Policja musiała podporządkować się ustawie sejmowej z dnia 4. lipca 1923 r. Ustawa ta daje swobodę zakładania oddziałów bez specjalnej legalizacji przez władze miejscowe.

We wszystkich sprawach organizacyjno-zawodowych oddziały Zw. Spożywczego zwracają się na adres: St. Bogusławski, Lwów, ul. Kasztelańska 1. 14.

Sprawy partyjne.

* ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE tow. posła Smulikowskiego odbędą się: 2 września — Kleparów; 3-go Lewandówka; 4-go Sygnówka; 16-go Sokal; 18-go Winniki; 23-go Jaworów. Salę przygotować i energicznie zaangażować!

Teatr żydowski

Jagiellońska 11.

dyr. M. Gimpel

Wtorek o g. 7:30

Środa o godz. 7:30 wieczór

Bar Kochba

hist. operetka w 5 aktach A. Goldfadena.

BIAŁA NIEWOLNICA

obraz z życia w 4 aktach.

Bilety wcześniej do nabycia w domu pończoch „KAHANE” ulica Jagiellońska 11, od godz. 6-tej przy kasie teatru.

W obozach letnich dla młodzieży.

(Dokończenie).

Uczestnicy tak w Nadwórnie jak i innych obozach mieszkają w namiotach wojskowych, śpią na łóżkach żelaznych pod kocami wojskowymi. Mundury i obuwie otrzymują na czas ćwiczeń z magazynów wojskowych, choć na ogół bardzo mało zużywają odzieży, chodząc przeważnie półnago.

Obóz w Nadwórnie położony jest u stóp zalesionej góry nad rwącą rzeką Bystrzycą.

W piękniejszym, bardziej malowniczym położeniu znajdował się obóz w Delatynie. Oparty o zbocza gór karpacczych rozmieścił się na obszernej murawie zdaleka od ludzi i zgiełku. U stóp jego połyskuje wielobarwna wstęga Prutu, który stanowi niejako wał ochronny dla młodzieży. Dostęp bowiem do obozu jest możliwy tylko przez wąziutką, niezbyt bezpieczną kładkę, rzuconą nad wartkimi falami górskiej rzeki.

Dziwnie radosna jest ta młodzież obozu delatyńskiego. Na 127 uczestników w wieku od 13 do 18 lat — wszyscy uczniowie szkół średnich — ani jednego niezadowolonego. Te ćwiczenia wojskowe zresztą bardzo poważnie traktowane przez kierownictwo uważa młodzież (i słusznie!) za zabawę w wojsko, tembardziej, że większą część dnia spędza na przemitych grach sportowych hartujących jego mięśnie. Pożywienie obfite, przebywanie na wolnym powietrzu, kąpiele w rzece, uprawianie sportów — wszystko to przyczyniło się do znakomitego rozwoju fizycznego chłopców obozowych. Na 127 uczestników ani jednego pochylonego, ani jednego zgarbionego. Jak opowiadał student medycyny, pełniący w obozie obowiązki lekarza przyrost wagi wynosi u przeważnej części chłopców 3 kg. Dowódcą obozu delatyńskiego jest kpt. Gadziński, kierownikami por. Gładysz

i Socha, wychowaniem fizycznym kierują prof. Szmilewski i Engel.

Wzdłuż całej południowej granicy Małopolski wznoszą się Karpaty, których nam zazdroszczą rodacy innych dzielnic. Skoro intencją ustawy było pomieszczenie obozów letnich w najzdrowszych okolicach i zdaleka od jarmarku ludzkiego można było i dla trzeciego obozu, kierowanego przez D. O. K. we Lwowie wynaleźć jakieś odpowiednie miejsce w górach i nad rzeką. Wybrano Brzeżany, które wprowadziły słynę ze swego Raju i Stawu, niemniej jednak na pobyt leżni się nie nadają. Obóz ten z początku obelany przez blisko 100 uczestników, członków związku strzeleckiego stopniał z końcem do ilości 34 uczestników. Wiele tu popełniono zaniedbań, wzdłużających podejrzeń, że były czynione rozmyślnie, gdyby jednak nie było ani złej woli ani złej ręki, sam fakt dobrowolnego usunięcia się blisko dwóch trzecich uczestników musi wzbudzać u każdego nieuprzedzonego podejrzenie, że coś tam niedobrego przynajmniej z początku miało się dziać. Gorliwie i starannie kierowali tym obozem por. Kulickowski i Kozakiewicz, kierownikiem wychowania fizycznego był p. Ulma, szczególną troską otaczał obóz pułk. Goliński.

* * *

Dobre i zdrowe jest to życie pod gołym niebem, to hartowanie ciała i duszy młodzieży-latorośli na zupełnej swobodzie. Mimo to lekko mnie ogarnia o los tej młodzieży. Ogarnia mnie lęk, by ta młodzież, która w obozach uczy się władania bronią nie została użyta do celów szatańskich, by nie została wciągnięta do kadr faszystowskich. Organizacje faszystowskie czekają na nowy narybek. Trzeba więc czuwać!

A. R.

Z gospodarki w parowozowni w Przemyślu.

Z powodu choroby naczelnika parowozowni w Przemyślu, p. Siebauera, zarządzał parowozownią przez rok p. Białoskórski, który stale na ustach ma: „Bóg i Ojczyzna”.

A kosztem tejże ojczyzny i skarbu państwa wiele „przyjemności” sprawiał swoim pupilom i sobie. Dla zaspokojenia zachcianek swoich i p. Hankego polecił Białoskórski wymurować kosztem skarbu basen na żywe ryby. Basen mieści się za zbiornikiem wody w parowozowni, pracował przy nim murarz Jan Gach i robotnicy przez kilka dni, a płaceni byli ze skarbu państwa i materiałem również skarbowym.

Podkreślić należy, że w młynie p. Suchackiego robili pracownicy kolejowi, jak również w znanej firmie żydowskiej w tartaku pracował ślusarz Bronisław Stopiński dwa tygodnie na wiośnię b. r., również płaceni przez skarb państwa. Musimy zaznaczyć, że do firmy żydowskiej tegoż tartaku należy p. Białoskórski jako spółnik.

Znanym jest fakt, że Białoskórski również przyjmował robotników do pracy w parowozowni za pszenicę i t. p. podarłki dlatego też można zobaczyć w parowozowni robotnika ślepego na jedno oko.

W parowozowni były zatrudnione dwie partje robotników jako czyszciciele parowozów. Robotnicy ci stale byli zatrudnieni w prywatnych robotach. Bo cóż to szkodzi p. Białoskórskiemu ścigać za karę palaczy do czyszczenia parowozów, do czyszczenia kotłów parowych, zderzaków od parowozów i kół, które to czynności nie obowiązują palacza. Instrukcja dla maszynisty i palacza w art. 12. przewiduje, że palacz jest odpowiedzialny za utrzymanie parowozu w czystości, a nie — rzecz prosta — otrzymał ten pa-

rowóz czysty z parowozowni. Nietylko że palacz został w ten sposób ukarany niesłusznie, ale nawet drugą karę wmierzał p. Białoskórski, przeseregowując palaczy dziennie płatnych z 12. stopnia do 14. stopnia płac. Ostatnio pan ten zawiesił w czynnościach palacza Czastkę, a przeznaczył go do czyszczenia parowozów za to tylko, że nie pozwolił sobie wymyślać maszyniście w najordynarniejszy sposób.

Mamy nadzieję, że p. dyrektor Majer pociągnie p. Białoskórskiego do surowej odpowiedzialności za okradanie skarbu państwa. Podkreślamy, że palacz Sęk, który wziął trochę węgla dla zużycia na potrzeby w parowozowni, został w sądzie uwolniony, ale Białoskórskiemu nie był wygodny, i dlatego w jego miejsce przyjął innego. Sęk wydany został z pracy, należałoby przeto zastosować taką samą miarę do p. Białoskórskiego.

Ze sportu.

LWÓW — WARSZAWA. Dwie czołowe drużyny Lwowa spotkały się z obydwojma czołowymi drużynami Warszawy i z wszystkich spotkań wyszli Lwowiaczy zwycięsko. Okazała się znaczna przewaga Lwowa, Czarni pokonali dwukrotnie Warszawiankę 4 : 0 i 5 : 1, Pogoń w mistrzostwie Polonii 5 : 1.

CZARNI — WARSZAWIANKA 4 : 0. Skład Czarnych: Winnicki — Scott, Kmiecinski — Kopeć I., Witkowski, Gieras — Langier, Wójcik, Kopeć IV, Harasymowicz, Müller. Warszawianka przedstawiła się bardzo sympatycznie, drużyna ambitna, grająca „fair”, posiada znakomitych biegaczy, kombinuje i podaje ładnie, ma jednak mało

rutyny, czem się tłumaczy jej znaczna klęska. Tempo gry ostre, w pierwszej połowie nieznaczna przewaga Czarnych, dopiero w drugiej połowie „przydusili” Warszawiankę. Dwie bramki strzelił Kopeć IV., po jednej Wójcik i Müller. Sędziował dobrze p. Boder.

W Niedzielę: CZARNI — WARSZAWIANKA 5 : 1. U Czarnych na bramce Koniewicz, na środku pomocy Kopeć II. W 8 minucie uzyskują Warszawiaczy bramkę, co ich ambicję znacznie podnieciło i uczyniło grę bardzo interesującą. Czarni przyziemnym podawaniem i ładnymi kombinacjami zwłaszcza trójki Gieras — Müller — Harasymowicz wyzyskują pomoc i obronę przeciwnika. Kilka ostrych strzałów chwytają dobry bramkarz warszawski, dwie ładnie wypracowane i strzelone przez Kopecia IV., bramki były nie do obrony. W drugiej połowie Warszawianka sporadycznie tylko przedostaje się na pole Czarnych, wszelkie ataki rozbijają się o znakomitą obronę Hawling — Kmiecinski, zresztą gra na jedną bramkę. Trzecią bramkę strzelił Harasymowicz, czwarta Wójcik, a piątą Kopeć IV. Gra z obu stron prowadzona „fair”, sędziował dobrze p. por. Gött. Dwa karne rzuty strzelone przez Harasymowicza i Hawlinga (na ogólne żądanie publiczności) obronił bramkarz.

Zawody o mistrzostwo Polski.

WARSZAWA: POGÓŃ — POLONIA 5 : 1 (2 : 1). Pogoń w znacznej przewadze uzyskuje bramki przez Bacza 2, Garbienia 2 i Słoneckiego 1. Sędziował dobrze p. Dr. Lustgarten z Krakowa.

POZNAN: WARTA — Ł. K. S. (Łódź) 1 : 1.

WILNO: LAUDA — W. K. S. Lublin 3 : 0 (1 : 0).

Mistrzostwo kl. B.:

POGÓŃ (Stryj) — Czarni II. 5 : 1 (2 : 0). nie przeciwnika. Można drużynę pobić 7 : 0. Dobrą naukę otrzymali Czarni za zlekceważenia powinno się mimo to wystawić pełny skład zwłaszcza w pomocy. W Pogoń grało 2 graczy z warszawskiej pierwszoklasowej Legii, którzy w pierwszym sezonie grali w mistrzostwach pierwszoklasowych, w jaki sposób mogą w tym samym roku grać w innym klubie i w mistrzostwach kl. B., wytłumaczy nam to Związek.

HAKOAH (Stanisławów) — ORLETA 3 : 2.

BIALI — KORONA (Sambor) 4 : 0.

WIEDEN: WIEDEN — PRAGA 2 : 1 (2 : 1).

Komunikaty.

× UROCZYSTY OBCHÓD ku uczczeniu pamięci poległych legionistów z Borysławia i w dziewiątą rocznicę wymarszu w pole 1-szej borysławskiej kompanii strzeleckiej odbędzie się d. 26 sierpnia o godz. 7 wieczorem w sali „Sokoła” Program obchodu: 1. Słowo wstępne: poseł Moraczewski. 2. Odczyt p. t. „Narodziny Legionów”: red. Tad. Wieniawa Długoszowski. 3. Deklamacja. 4. Koncert muzyki wojskowej. Bilet wstępu dla jednej osoby 15.000 mk.

Stowarzyszenie b. Legionistów i Związek Strzelecki w Borysławiu.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO MIEJSCOWEJ RADY ZAWODOWEJ odbędzie się we wtorek d. 21 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku prac. gminnych, Ormiańska 2. Na porządku dziennym sprawa wyborów do sądu przemysłowego, sprawa szalejącej drożyzny i inne. Uprasza się wszystkich członków o bezwarunkowe jawienie się.

Andreask sekr.

Drobut przewodn.

* ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE tow. posła Moraczewskiego odbędzie się dnia: 21-go Bolechów; 22-go Stryj; 23-go Synowódzko; 24-go Skole; 26-go Borysław; 27-go Stebnik; 28-go Drohobycz; 29-go Turka; 30-go Sanok; 31-go Krosno.

* ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE tow. posła Kuryłowicza odbędzie się: dnia 22-go w Bitkowie; 24-go w Czortkowie; 26-go w Rawie Ruskiej z porządkiem dziennym: Obecna sytuacja polityczna i gospodarcza. Wzywa się komitety miejscowe do przygotowania sali i energicznej agitacji.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem
Mp. 900 — Nadesłane 2700 —, w tekście 4500 —.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 7.000. Drobne ogł. za słowo 450 —.
Komunikaty 4.500 —, zamiejscowe o 25% drożej.

DLA PIERSIOWO CHORYCH!

Każdy lekarz ordynuje przy wszelkich chorobach dróg oddechowych uporczywym kaszlu i t. d. najlepszy, jedynie wypróbowany środek
„SULFOCOL LAOKOON” w każdej aptece — do nabycia —
Zakłady chemiczne „LAOKOON”, Sp. z ogr. odp, we Lwowie, Lindego 6.

Zdolnego maszynistę (EGZAM. ŚLUSARZA) do lokomobili, oraz ślusarzy maszynowych poszukuje nowo założona fabryka maszyn „RIAS” w Stanisławowie. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem warunków pod „RIAS” w biurach Jahra w Stanisławowie, dom Hauswolda, ustne od 11—12 i od 5—7 popołudniu.

W CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH
Dr. LOLA FÜLLENBAUM
b. sekundariusz szpitala powszechnego 26
Ordynuje od 3—6 popołudniu **Żółkiewska 33**

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 789
Dr. J. MUND b. Sekund. szpit. wied. i lwow.,
ordynuje od 8—10, 12—1, 3—6,
w niedzielę 9—1.
Lwów, Asnyka 1 (róg Pańskiej).

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe —
leczy specjalista 42
Dr. FRISCH ulica **Wałowa 11.**

„S P A R T”, Lwów, Kościuszki 8
kupujemy każdą ilość Ołowiu, Cynku,
Miedzi i innych metali.
CENY KONKURENCYJNE. 30—2

Ogłoszenie.

Na podstawie uchwał Walnych Zgromadzeń z dnia 15 i 29 lipca b. r. przystępujemy do likwidacji konsumu konduktorów P. K. P. w Stryju.

Wszelkie roszczenia należy zgłaszać do końca września b. r. na ręce podpisanego.

Stryj 12 sierpnia 1923.

Za komisję likwidacyjną:
Aleksander Sucharski

819—3 Stryj, stacja kolejowa.

Dr. Klara Frisch-Sawicka
ord. w chorobach skórnych i weneryczn. dla kobiet
WAŁOWA 11 od 3—5.

Cement, wapno, gips, maty słomiane i trzci-
dowlane dostarcza
26—2 **KAROL UNZ, LWÓW, Łazarza 6.**

„**GRAFIKA**” **Marek Seide**
LWÓW, UL. KOLLATAJNS (w podwórzu)
1622 posiada zawsze na składzie:
PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU I FORMATU.
PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygały, szufle, wier-
szowniki i t. p.
MASZYNY DRUKARSKIE, masz. do walców, farby
drukarzkie i t. p.
Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linii mo-
sleżnych **POPELBAUMA** we **WIEDNIU.**
Zastępstwo na wschodnią Małopolską fabryki przy-
borów drukarskich **T. Kaldyka i Ska** w **Poznaniu.**



PANTOFLE

DREWNIANE dla robotni-
ków w fabrykach, drożdżar-
niach, masarniach, szlifier-
niach i t. d. do nabycia po
niskich cenach u **ROSEN-
BLATA** Grzegorza, Rynek
nr. 8, I. p.

POSZUKUJĘ SŁUŻĄCĘ
do wszystkiego. Wiado-
mość ul. Krzywa 1 (Zamar-
stynów) między godz. 4—6.



Korzystna oferta dla wszystkich!

Nie zwracając uwagi na szalejącą drożyznę postanowi-
liśmy nadal trzymać się naszego starego hasła

DUŻY OBRÓT — MAŁY ZYSK!

Już prawie wszyscy czytelnicy „Dziennika Ludowego”
przekonali się, czy kupując osobiście w naszych składach
w Warszawie, czy zamawiając listownie i otrzymując towary
pocztą, że najtańszemu źródłu zakupu towarów bławatnych
manufakturowych jest nasza

„Warszawska Spółka Manufakturowa”

dowodem czego świadczą tysiące listów napływających z gorącymi podzięko-
waniami i powtórzeniami zamówieniami.

POLECAMY PO GENACH FABRYCZNYCH:

Materiał ubraniowy pełnej szerokości czysto wełniany na śliczne jesienne
ubrania w kratkę i paski najmodniejsze wyroby i kolory jak np. gra-
natowy, czarny, szary, popielaty, brązowy itp. Cena za metr 330.000 mk,
wyższego gat. po 450.000 mk. za metr. (Na ubranie potrzeba 3 metry,
na damski kostium 3 i pół metra). Do materiałów ubraniowych na żądanie
klienta dodajemy pełen komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę,
spodnie, kieszenie i do rękawów po 250.000 i 300.000 mk.

Materiały na palta jesienne i zimowe czarne, granatowe, maryngo i melanz
najlepszych fabryk Bielskich po 400.000, 550.000, 750.000 i 900.000 mk. za metr
Kupony na spodnie wizytowe, czarne tło w białe paski po 350.000 i 450.000.
Szewioty damskie najlepszego wyrobu podwójnej szerokości we wszystkich
kolorach po 95.000 i 120.000 mk. za metr.

Trykotina jedwabna we wszystkich kolorach, kupon na całą suknię po
375.000 i 450.000 mk.

Płótna na bieliznę, pościel po 55.000, 60.000 do 70.000 mk za metr.

Madapolamy najlepszych fabryk od 60.000 do 70.000 za metr.

Płócenka biała w paski na ubranka dzieciinne, koszule i t. p. od 41.000 do
50.000 mk. za metr.

„Tyk” na wyspy najlepszego gat. gwarantowanej jakości nie przepuszczające
pierzy od 52.000 do 65.000 mk. za metr.

Oxford pościelowy na poszwy do pierzyn i na powłoki w kraty i kwiaty po
42.000, 45.000 i 50.000 mk. za metr.

Cajgi bardzo trwałe i praktyczne po 40.000 i 55.000 mk. za metr., podwójnej
szerokości po 75.000 i 90.000 mk. za metr.

Prześcieradła białe (roz. 2 mtr.) po 90.000, 115.000 i 125.000 mk. metr.

Ręczniki wafłowe i gładkie, bardzo trwałe w praniu od 45.000 do 75.000 mk. za szt.

Dymka biała na kałesony od 52.000 do 65.000 mk. za metr.

Sarówka biała i kremowa od 40.000 do 55.000 mk. za metr.

Kołdry watowe własnego wyrobu, pokryte satyną na białej czystej wełnianej
wacie największe rozmiary od 800.000 do 1.200.000 mk. sztuka.

Koszule męskie zefirowe (zagr. zefir)ienne, modne desenie z mankietami
i kołnierzykami po 200.000 i 250.000 mk. szt.

Kałesony męskie po 95.000 i 130.000 mk. szt.

Bez wszelkiego ryzyka! Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar
się nie podoba przyjmujemy z powrotem i zamie-
niamy na inny lub zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować:

DO SKŁADU FABRYCZNEGO

„**WARSZAWSKA SPÓŁKA MANUFAKTUROWA**”

WARSZAWA, ul. JASNA Nr. 18—20.

822

Przyjeżdżających do Warszawy prosimy uprzejmie o odwiedzenie naszego
składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towarów i cen. Wszyscy
nasi klienci są zadowoleni, gdyż przykładamy wszelkich starań ku temu, wo-
bec czego prosimy zwracać się do naszej firmy z pełnym zaufaniem.

Kooperatywom i Kołkom rolniczym dogodne warunki.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych we Lwowie

842

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę starszego referenta Kasy z po-
borami zależnie od kwalifikacji kandydata

Należy udokumentowane podania, z krótkim cur-
riculum vitae, należy wnosić w kopertach zamkniętych
do Zarządu Powiatowej Kasy Chorych na ręce Prze-
wodniczącego Zarządu p. J. Königsfelda we Lwowie,
ul. Król. Jadwigi 4, najpóźniej do końca sierpnia br.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych we Lwowie.